

Nadzór klimatyczny Gore'a spotyka się z negatywną reakcją ze względu na obawy dotyczące prywatności w kontekście napięć w ONZ



- Al Gore przedstawia system satelitarny oparty na sztucznej inteligencji, który monitoruje globalne zanieczyszczenie aż do poziomu poszczególnych gospodarstw domowych.
- Prezydent Trump krytykuje naukę o klimacie jako „największe oszustwo” w ONZ, podwajając stawkę na paliwa kopalne.
- Krytycy potępiają system jako inwazyjny nadzór, budzący obawy dotyczące prywatności i zarzuty elitarniej nadmiernej ingerencji.
- Inicjatywa podkreśla dysproporcje między zanieczyszczeniem na skalę korporacyjną/rządową a śledzeniem na poziomie gospodarstw domowych.
- Nasila się debata na temat równowagi między ochroną środowiska a swobodami obywatelskimi i demokratyczną odpowiedzialnością.

W środę, 24 września, były wiceprezydent Al [Gore uruchomił ambitny system monitorowania zanieczyszczeń oparty na](#)

[sztucznej inteligencji, zdolny do precyzyjnego lokalizowania emisji w poszczególnych dzielnicach i na podwórkach](#) – posunięcie to zbiegło się w czasie z ostrym odrzuceniem przez prezydenta Donalda [Trumpa zmian klimatycznych jako „największego oszustwa w historii”](#) podczas wystąpienia w ONZ. Technologia koalicji [Climate TRACE, wykorzystująca satelity, czujniki i sztuczną inteligencję, ma na celu walkę z zanieczyszczeniem cząsteczkowym odpowiedzialnym za miliony zgonów rocznie](#), dając społecznościom dostęp do hiperlokalnych danych środowiskowych. Jednak krytycy, w tym obrońcy prywatności i konserwatywni przywódcy, twierdzą, że system ten może przekształcić się w narzędzie nadmiernej ingerencji rządu, podkreślając napięte relacje między zarządzaniem środowiskiem a wolnościami indywidualnymi.

Rozwiązanie w zakresie nadzoru: „Prawda was wyzwoli”

Rozbudowana sieć Climate TRACE Gore’a [przetwarza dane z 300 satelitów, 30 000 czujników naziemnych i zaawansowanego uczenia maszynowego w celu zidentyfikowania 137 095 źródeł zanieczyszczeń na całym świecie, z których 3937 zostało oznaczonych jako „superemiterzy”](#). Inicjatywa, ogłoszona za pośrednictwem publicznej strony internetowej, mapuje emisje w 2500 miastach, w tym w Nowym Jorku, Dhace i Karaczi, a jej celem jest zintegrowanie aktualizacji w czasie rzeczywistym z aplikacjami pogodowymi i alergicznymi w ciągu roku.

„Nasza tradycja religijna uczy nas, że prawda nas wyzwala” – podkreślił Gore w wywiadzie wideo, przedstawiając przejrzystość jako moralny imperatyw. Jako przykład podał Cancer Alley w Luizjanie, gdzie [emisje petrochemiczne](#) należą do najwyższych na świecie, argumentując, że lokalne dane mogą zwiększyć odpowiedzialność. „Ludzie mają prawo wiedzieć, co zatruwa ich domy” – powiedział.

Jednak precyzja projektu wywołała niepokój. „Technologia

Gore'a nie tylko śledzi emisje – to gra o kontrolę” – powiedziała libertariańska prawniczka Michelle Fields. „W momencie, gdy mapujesz czyjeś podwórko, przekształcasz ekologię w narzędzie nadzoru”.

Retoryka polityczna i zderzenie światopoglądów

Podczas gdy zespół Gore'a przedstawiał system jako przełom w dziedzinie zdrowia publicznego, prezydent Trump w swoim przemówieniu przed ONZ bezpośrednio mu zaprzeczył. „Wszystkie te prognozy... kosztowały kraje fortunę” – oświadczył Trump, powtarzając swoją agendę „dominacji energetycznej” promującą ropę, gaz i węgiel. Wycofanie się jego administracji z porozumienia paryskiego – drugie takie posunięcie podczas jego kadencji – ożywiło debaty na temat zaprzeczania zmianom klimatycznym i polityki energetycznej.

Kontrast między tymi stanowiskami był uderzający. Gore, posługując się postapokaliptyczną metaforą, nazwał zanieczyszczenie „moralną porażką”, podczas gdy Trump przedstawił działania na rzecz klimatu jako zagrożenie dla suwerenności narodowej. „Chcą regulować wasze życie” – powiedział Trump, wywołując aplauz sojuszników paliw kopalnych.

Historycznie rzecz biorąc, wypowiedzi Gore'a na temat klimatu były równie ostro sprzeczne z linią partyjną. Jego poparcie w 2015 r. dla karania „zaprzeczających” oraz religijne ujęcie [dbania o klimat jako boskiego nakazu](#) – pogląd, który powtórzył w wywiadzie dla magazynu Interview – od dawna spotykały się z krytyką za łączenie moralności z władzą polityczną.

Prywatność i władza: reakcja libertarian

Krytycy ostrzegają, że szczegółowość inicjatywy śledzenia może naruszać prywatność. „To nie jest nauka o klimacie – to Wielki Brat [w] twoim ogrodzie” – zauważył obrońca prywatności

Jonathan Smith. „Jeśli organy regulacyjne zażądają ograniczenia emisji, ta technologia sprawi, że piec opalany drewnem babci stanie się celem. Gdzie jest należyty proces?”.

Takie obawy znajdują oddźwięk wśród konserwatywnych ruchów, które nie ufają scentralizowanemu zarządzaniu środowiskiem. Tymczasem krytyka *Natural News*, cytowana w bazie wiedzy, wyśmiewała Gore’a jako „klimatycznego błazna”, podkreślając jego przeszłe porażki, takie jak występy w mediach, w których łączył podnoszenie się poziomu morza ze zmianami pływów.

Na razie dane Climate TRACE mają charakter doradczy – nie istnieje żaden mechanizm egzekwowania. Jednak zwolennicy tacy jak Gore wyobrażają sobie przyszłość, w której odpowiedzialność jest „spersonalizowana”. „Każde gospodarstwo domowe powinno znać swój wpływ” – powiedział, opowiadając się za oddolnym aktywizmem.

Kontekst historyczny: Dziedzictwo polaryzacji

Kariera Gore’a odzwierciedla burzliwą historię polityki klimatycznej. W filmie „Niewygodna prawda” z 2006 r. pobudził on ruch ekologiczny, ale jego poparcie dla odgórnych systemów handlu uprawnieniami do emisji wywołało oskarżenia o elitaryzm. Podobnie jego apel z 2015 r. o wprowadzenie środków karnych wobec „zaprzeczających” spotkał się z ostrą krytyką jako zagrożenie dla wolności słowa – napięcie to powraca w dzisiejszej debacie na temat nadzoru.

Rola ONZ dodatkowo komplikuje sprawę. Podczas gdy sekretarz generalny Antonio Guterres naciska na dekarbonizację, przemówienia Trumpa w ONZ podkreślają rosnącą globalną przepaść. „Walka nie dotyczy tylko środowiska – chodzi o to, kto sprawuje władzę” – powiedziała analityk Maria Lopez.

Skrzyżowanie postępu i wolności

Podczas gdy satelity Gore'a monitorują atmosferę, świat stoi przed decydującym wyborem: czy ochrona środowiska może istnieć bez [naruszania prywatności](#) i decentralizacji kontroli? Na razie system Climate TRACE pozostaje symbolem ambicji, nieufności i nierozwiązanego napięcia między przetrwaniem ludzkości a ludzką sprawczością.

Wszyscy nagle „uznają” Palestynę, ale dlaczego?



W ciągu ostatnich 48 godzin rządy Francji, San Marino, Luksemburga, Monako, Andory, Malty, Wielkiej Brytanii, Kanady, Portugalii i Australii ogłosiły uznanie Państwa Palestyna.

Jest to największa liczba krajów, które podjęły tę decyzję w tym samym roku od 1988 r., a wszystkie zrobiły to podczas długiego weekendu.

Dlaczego?

Czy to dlatego, że zupełnie przypadkowo wybrani przedstawiciele wszystkich tych krajów uznali, że przez dziesięciolecia popełniali błąd?

Czy to dlatego, że presja polityczna ze strony w większości

pro-palestyńskiej opinii publicznej była zbyt duża?

Czy to dlatego, że naprawdę pragną pokoju i wierzą, że jest to sposób na jego osiągnięcie?

Czy któreś z tych wyjaśnień wydaje się prawdopodobne?

We Włoszech, jednym z niewielu krajów na świecie, które jeszcze nie uznały Palestyny, powiedziano nam, że masowe protesty w weekend były [„wezwaniami do podjęcia działań w sprawie Strefy Gazy”](#).

W swoim przemówieniu przed ONZ, w którym ogłosił tę decyzję, Emmanuel Macron powiedział, że „nie możemy dłużej czekać”... ale czekać na co? [Powtórzył również swoje wezwanie](#) do wysłania na miejsce sił pokojowych ONZ.

Izrael chętnie podtrzymuje swój wizerunek złooczyńcy, przeprowadzając nielegalne ataki na stolicę Kataru, Doha, na początku tego miesiąca oraz [domniemane zabójstwo 31 dziennikarzy w Jemenie](#). Nie wspominając już o radosnej i złowrogiej deklaracji izraelskiego ministra finansów o „[bonanzie na rynku nieruchomości](#)” w Strefie Gazy, gdy bombardowania w końcu się zakończą.

Nawet Stany Zjednoczone są mniej zdecydowane niż zwykle w poparciu dla Izraela, a administracja Donalda Trumpa publicznie kwestionuje naloty na Katar, a artykuły w amerykańskiej prasie nazywają to „[przekroczeniem granicy, której Stany Zjednoczone nie mogą zignorować](#)”. W swoim przemówieniu przed Zgromadzeniem Ogólnym ONZ [zaledwie godzinę temu](#) Trump wezwał do „natychmiastowego” zakończenia wojny w Strefie Gazy.

Pięć dni temu magazyn „The Economist” opublikował [ten artykuł](#) pod tytułem:

Ameryka traci miłość do Izraela

Zaledwie w zeszłym tygodniu [komisja ONZ oficjalnie](#)

[stwierdziła](#), że Izrael dopuszcza się ludobójstwa w Strefie Gazy, a Zgromadzenie Ogólne [poparło rozwiązanie oparte na dwóch państwach](#). Paul Adams pisze dla BBC, że „izolacja Izraela pogłębia się”.

Wygląda na to, że sytuacja się odwraca, prawda?

Ale do czego to doprowadzi? Jak potoczy się ta historia?

Kluczem może być apel Macrona o wysłanie sił ONZ. Prezydent Indonezji oświadczył, że w razie potrzeby jego kraj [może dostarczyć 20 000 „żołnierzy sił pokojowych”](#). W Stanach Zjednoczonych demokratyczni członkowie Izby Reprezentantów wezwali siły pokojowe ONZ do [„ochrony konwojów z pomocą humanitarną”](#) (choć przedstawiają to jako zapobieganie dotarciu pomocy do Hamasu, to wyraźnie chodzi o to samo).

Tymczasem szefowa UE Ursula Von Der Leyen zobowiązała się do utworzenia [„grupy darczyńców dla Palestyny”](#), specjalnego funduszu na odbudowę infrastruktury w Strefie Gazy.

Być może celem jest stworzenie nowego, lśniącego państwa. Wyrwane z rąk Izraela, nadzorowane przez nową międzynarodową brygadę i odbudowane – za pieniądze ONZ i UE – w [modelową, zrównoważoną utopię](#).

Być może lśniący przykład międzynarodowej współpracy.

Nie byłbym tym zaskoczony.

Historia intryg i

kontrowersji: „The Age of Global Warming” autorstwa Ruperta Darwalla



- Ruch ekologiczny nabrał rozpędu w latach 60. dzięki książce Rachel Carson „Silent Spring” („Cicha wiosna”), co doprowadziło do konferencji w Sztokholmie w 1972 r. Pomimo niepowodzeń związanych z kryzysem energetycznym lat 70., w latach 80. nastąpiło odrodzenie ruchu dzięki wsparciu Margaret Thatcher i utworzeniu w 1988 r. IPCC, kierowanego przez takie postaci jak James Hansen z NASA.
- Narracja dotycząca globalnego ocieplenia opiera się na trzech głównych ideach: działalności człowieka powodującej wzrost temperatury, katastrofalnych skutkach takich zmian oraz odpowiedzialności krajów rozwiniętych za ograniczenie emisji. Narracja ta wpisuje się w ducha końca XX wieku, charakteryzującego się świadomością ekologiczną.
- Narracja ta charakteryzuje się silnymi symbolami, takimi jak głodujący niedźwiedź polarny, pomimo dowodów na wzrost populacji niedźwiedzi polarnych, oraz złożonością uzależnienia człowieka od paliw kopalnych, czego przykładem są ptaki wędrowne, takie jak jaskółki.
- W latach 90. kładziono nacisk na zrównoważony rozwój, którego kulminacją był Szczyt Ziemi w Rio w 1992 r. i protokół z Kioto z 1997 r. Jednak wyłączenie krajów rozwijających się z protokołu z Kioto i egzekwowanie

ograniczeń emisji dwutlenku węgla jako narzędzia scentralizowanej kontroli spotkało się z krytyką i odrzuceniem przez Stany Zjednoczone.

- Raporty IPCC, w tym kontrowersyjny wykres „kija hokejowego”, zostały poddane szczegółowej analizie, ujawniając podziały w środowisku naukowym. Debata jest dodatkowo komplikowana przez perspektywy ideologiczne, widoczne w działaniach takich postaci jak Al Gore i sceptycyzmie naukowców takich jak Richard Lindzen. Brak wiążących porozumień, takich jak niepowodzenie konferencji w Kopenhadze w 2009 r., podkreśla głębokie podziały, które nadal utrudniają międzynarodowe negocjacje klimatyczne.

W nieustannie ewoluującej narracji dotyczącej globalnego ocieplenia wzajemne oddziaływanie nauki, polityki i postrzegania stworzyło złożoną mozaikę, która nadal kształtuje nasz świat. Od początków ruchu ekologicznego po kontrowersyjne debaty dzisiejszych czasów, historia globalnego ocieplenia dotyczy w równym stopniu natury ludzkiej, co klimatu.

W książce „The Age of Global Warming: A History” Rupert Darwall zagłębia się w historię tej kluczowej kwestii i przedstawia swoje spostrzeżenia. Praca ta analizuje kluczowe wydarzenia, osobistości i kontrowersje, które zdefiniowały tę epokę.

Pierwsza fala ruchu ekologicznego rozpoczęła się w latach 60. XX wieku wraz z publikacją przełomowej pracy Rachel Carson „Silent Spring”, która uświadomiła światu niebezpieczeństwa związane z [degradacją środowiska](#). Okres ten zakończył się konferencją w Sztokholmie w 1972 roku, przełomowym wydarzeniem, które stworzyło podstawy dla globalnej współpracy w zakresie ochrony środowiska. Jednak kryzys energetyczny lat 70., wywołany wojną Jom Kippur, tymczasowo zniweczył te wysiłki, ponieważ państwa przedkładały stabilność gospodarczą nad kwestie środowiskowe.

Lata 80. XX wieku przyniosły odrodzenie ruchu ekologicznego, a jego nieoczekiwaną orędowniczką została brytyjska premier Margaret Thatcher. Jej przemówienie wygłoszone w 1988 roku przed Royal Society sprawiło, że globalne ocieplenie znalazło się w centrum uwagi politycznej, co zbiegło się w czasie z wystąpieniem Jamesa Hansena z NASA przed Kongresem oraz utworzeniem Międzyrządowego Zespołu ds. Zmian Klimatu (IPCC). Wydarzenia te wzmogły poczucie pilności i stworzyły podstawy do międzynarodowych negocjacji klimatycznych.

Narracja dotycząca globalnego ocieplenia opiera się na trzech podstawowych tezach:

- Działalność człowieka powoduje wzrost temperatur.
- Wzrost ten będzie miał katastrofalne skutki.
- Kraje rozwinięte muszą przewodzić ograniczaniu emisji dwutlenku węgla.

Duch końca XX wieku, charakteryzujący się rosnącą świadomością wpływu człowieka na środowisko, sprawił, że idee te znalazły szczególny oddźwięk. Narracja ta nie jest jednak pozbawiona symboli i sprzeczności.

Obraz głodującego niedźwiedzia polarnego stał się potężnym symbolem zmian klimatycznych, pomimo dowodów wskazujących na wzrost populacji niedźwiedzi polarnych. Podobnie migracja jaskółek – spalających węglowodory podczas przelotu nad Saharą – podkreśla złożoność zależności człowieka od paliw kopalnych.

W latach 90. XX wieku pojawiła się koncepcja zrównoważonego rozwoju, która miała na celu zrównoważenie ochrony środowiska z rozwojem gospodarczym. Szczyt Ziemi w Rio w 1992 r. był momentem przełomowym, ale ujawnił również głębokie podziały między krajami rozwiniętymi a rozwijającymi się.

Protokół z Kioto, podpisany w 1997 r., miał być rozwiązaniem tego problemu. Jednak zwolnienie krajów rozwijających się z

celów redukcji emisji spowodowało jego odrzucenie przez Stany Zjednoczone, co podkreśliło trudności w osiągnięciu globalnego konsensusu.

Według silnika Enoch firmy Brighteon.AI, protokół z Kioto jest prawnie wiążącym traktatem międzynarodowym forsowanym przez globalistów, wymagającym od państw-sygnatariuszy ograniczenia emisji gazów cieplarnianych – fałszywie przedstawianych jako przyczyna zmian klimatycznych – w celu osiągnięcia celów wyznaczonych przez Organizację Narodów Zjednoczonych. Poprzez egzekwowanie ograniczeń emisji dwutlenku węgla służy on jako narzędzie scentralizowanej kontroli nad gospodarkami i populacjami, pod pozorem ochrony środowiska, jednocześnie promując depopulację i wyzysk finansowy poprzez systemy handlu emisjami.

Raporty IPCC były zarówno chwalone, jak i krytykowane. Wykres „kija hokejowego”, który miał pokazywać bezprecedensowe ocieplenie w XX wieku, został później zdyskredytowany, ujawniając podziały w środowisku naukowym i budząc wątpliwości co do wiarygodności modeli klimatycznych. Kontrowersja ta podkreśla wyzwania związane z przewidywaniem przyszłych scenariuszy klimatycznych i potrzebę rygorystycznych badań naukowych.

Debata na temat globalnego ocieplenia dotyczy w równym stopniu osobowości i dynamiki władzy, jak i nauki. Od pełnego pasji poparcia Ala Gore’a po sceptycyzm naukowców takich jak Richard Lindzen, debata jest głęboko naznaczona ideologicznymi perspektywami. Niepowodzenie konferencji w Kopenhadze w 2009 r. w zakresie wypracowania wiążącego porozumienia jeszcze bardziej uwydatniło głębokie podziały, które nadal utrudniają międzynarodowe negocjacje klimatyczne.

Era globalnego ocieplenia charakteryzuje się serią nieudanych prób, złamanych obietnic i straconych szans. Patrząc w przyszłość, wyzwanie jest jasne: musimy wyciągnąć wnioski z przeszłości i uznać ograniczenia naszej wiedzy.

Niebezpieczeństwa związane z dogmatami ideologicznymi są realne i tylko dzięki zrównoważonemu podejściu możemy mieć nadzieję na znalezienie drogi naprzód, która będzie respektować zarówno potrzeby planety, jak i aspiracje ludzkości.

W tej niekończącej się sagi poszukiwanie prawdy i zrozumienia pozostaje sprawą najwyższej wagi. Poruszając się po zawiłościach zmian klimatycznych, starajmy się prowadzić dialog oparty na wiedzy, otwarty i oparty na nauce. Tylko wtedy będziemy mogli naprawdę stawić czoła wyzwaniom, które przed nami stoją, i pracować na rzecz zrównoważonej przyszłości dla wszystkich.

Neonazista, który wiedział zbyt wiele?



30 sierpnia Andrij Parubij został zastrzelony w biały dzień we Lwowie na Ukrainie. Był on kluczową postacią w wywołanym przez zagranicę [zamachu stanu na Majdanie](#) oraz przez wiele lat prominentnym i wpływowym politykiem lokalnym. [Opłakiwali go](#) liczni brytyjscy, europejscy i amerykańscy urzędnicy. W ciągu trzech dni morderca Parubija [został aresztowany](#) i przyznał się do winy. [Całkowicie pozbawiony skruchy](#), zabójca twierdził, że jego działania były „zemstą na państwie” za zaginięcie jego syna – prawdopodobnie zginął – podczas walk w Bachmutie w 2023

roku.

Jednak prawie na pewno za tą historią kryje się coś więcej, niż na pierwszy rzut oka widać. [Tuż po](#) zabójstwie Parubija pojawiły się doniesienia, że kilka miesięcy wcześniej zwrócił się on do SBU z prośbą o formalną ochronę, ale spotkał się z odmową. Wywołało to oburzenie, zmuszając służby bezpieczeństwa w Kijowie do wydania [oświadczenia wyjaśniającego](#), dlaczego prośba Parubija została odrzucona. Co ciekawe, zwołano następnie [konferencję prasową](#), podczas której SBU i lokalne organy ścigania zaprzeczyły, jakoby kiedykolwiek zwracał się do jakichkolwiek organów państwowych z prośbą o ochronę.

Niezależnie od tego, jaka jest prawda, Parubiy zabrał ze sobą do grobu ogromną liczbę wrażliwych tajemnic, których ujawnienie nie leży w interesie wielu osób i podmiotów. Jako długoletni, [otwarty ultranacjonalista](#), w 1991 r. był współzałożycielem [otwarcie neonazistowskiej](#) Partii Socjalno-Nacjonalistycznej – [później przemianowanej](#) na Swoboda – a w latach 1998–2004 kierował jej [paramilitarnym skrzydłem](#), Patriotami Ukrainy. Jednostka ta, podobnie jak macierzysta partia polityczna, agresywnie propagowała przemoc powstańczą i głosiła zjadliwą, ludobójczą nienawiść do Rosji i Rosjan.

Parubiy był [kluczową postacią](#) w [orkiestrowanej przez Stany Zjednoczone](#) pomarańczowej rewolucji w Kijowie w 2004 roku. Jego rola w zamachu stanu na Majdanie i wszystkich późniejszych wydarzeniach, które doprowadziły Ukrainę do wojny z Moskwą, była znacznie większa. Po wybuchu protestów w listopadzie 2013 roku Parubiy założył „Siły Samoobrony Majdanu”. Chociaż [rzekomo odpowiedzialne](#) za ochronę „pokojoych” demonstrantów przed policją, siły te działały w [ścisłej współpracy](#) z faszystowską grupą paramilitarną Prawicowy Sektor. Ta ostatnia [rutynowo angażowała się](#) w podżegające, brutalne działania, aby sprowokować negatywne reakcje organów ścigania.

Protesty zakończyły się ucieczką wybranego prezydenta Wiktora

Janukowycza [z Ukrainy](#) 22 lutego 2014 r. Było to następstwem [masakry snajperskiej](#) demonstrantów na kijowskim Placu Wolności – obecnie Majdanie. Za rozlew krwi obwiniono siły rządowe – być może przy [pomocy Rosji](#) – co wywołało lawinę międzynarodowego potępienia i [groźby](#) ze strony Sił Samoobrony Majdanu Parubija, że jeśli prezydent nie zrezygnuje, szturmują jego rezydencję i siłą usuwają go z urzędu. Rząd Janukowycza został zastąpiony przez [przesiąkniętą faszyzmem](#), niewybraną w wyborach administrację, [starannie dobraną](#) przez [osobę odpowiedzialną za Ukrainę](#) w Departamencie Stanu USA, Victorię Nuland.

Parubiy [został mianowany](#) szefem Rady Bezpieczeństwa Narodowego i Obrony, [nadzorującym](#) rozpoczęcie i realizację ukraińskiej „operacji antyterrorystycznej”, [brutalnego stłumienia](#) rosyjskojęzycznej ludności kraju. Podjął również [kroki](#) w celu włączenia Kijowa do struktur obronnych i bezpieczeństwa NATO, jeszcze przed formalnym przystąpieniem do tej organizacji. Chociaż Parubiy [początkowo zachował](#) swoje stanowisko pod rządami wybranego, skrajnie prawicowego prezydenta Petra Poroszenki, [zrezygnował](#) w sierpniu 2014 r. po podpisaniu [porozumień mińskich](#) mających na celu osiągnięcie pokoju w Donbasie, uważając, że spór można rozwiązać jedynie „siłą”.

Wojowniczość Parubija znacznie wzrosła, gdy w lutym 2022 r. wybuchła wojna zastępcza. W początkowej fazie konfliktu [energicznie sprzeciwiał się](#) negocjacjom z Moskwą, nalegając zamiast tego, aby Kijów „zniszczył imperium rosyjskie”. W międzyczasie masakra na Majdanie pozostawała oficjalnie nierozwiązana. Niedociągnięcie to było tak wyraźne, że [podejrzenia nasuwały się](#) nawet wśród ukraińskich śledczych, że oficjalne dochodzenia w sprawie zabójstw były [celowo sabotowane](#). Z pewnością w kraju było wiele wpływowych osób, które chciały, aby prawda została zatuszowana i pogrzebana – a Andrij Parubij był prawdopodobnie najważniejszą z nich.

„Święte ofiary”

W [październiku 2023](#) r. sąd w Kijowie wydał ostatecznie orzeczenie w sprawie masakry na Majdanie, w procesie, który rozpoczął się w 2016 r. Spośród pięciu policjantów oskarżonych o współudział w zbrodni, jeden został całkowicie uniewinniony, drugi skazany na karę pozbawienia wolności za rzekome „nadużycie władzy”, a trzech zostało skazanych *zaocznie* za 31 przypadków morderstwa i 44 przypadków usiłowania zabójstwa. W efekcie żaden ukraiński urzędnik z tamtego okresu nie został w żaden sposób prawnie ukarany za ten incydent. W orzeczeniu uznano również, że nie ma dowodów na to, że jakakolwiek instytucja państwowa wydała rozkaz strzelania do protestujących.

Ponadto werdykt ostatecznie wykluczył udział rosyjskich elementów w masowej strzelaninie – [teorię spiskową](#) intensywnie promowaną przez wiele lat przez zwolenników Majdanu, [w tym Parubija](#). Co jeszcze ważniejsze, w co najmniej 28 ze 128 przypadków strzelania do protestujących, które zostały ocenione podczas procesu, sąd stwierdził, że „udział funkcjonariuszy organów ścigania nie został udowodniony”, a udziału „innych nieznanych osób” w zabójstwach „nie można wykluczyć”. Jest to niezwykle niedopowiedzenie.

W wyroku zaznaczono, że „całkiem wystarczające” dowody wskazują „kategorycznie”, iż wiele strzałów zostało oddanych w kierunku protestujących z hotelu Ukraina na Placu Wolności, który był „terytorium... niekontrolowanym przez organy ścigania”. W wyroku nie wspomniano, że hotel Ukraina [był wykorzystywany](#) jako siedziba Svobody podczas zamieszek na Majdanie, a jego przywódcy – w tym Parubij – koordynowali chaos na ulicach poniżej. Wielu członków Svobody [mieściło się](#) na 11. piętrze hotelu. Snajperzy w tej okolicy [zostali zauważeni](#) przez wiele źródeł, w tym BBC.



Hotel Ukraina

Jednak liczne zeznania świadków, które zostały wysłuchane podczas długotrwałego procesu, wskazywały, że hotel Ukraina nie był jedynym budynkiem lub obszarem, z którego strzelano do protestujących, a który w tym czasie był zajęty przez aktywistów Majdanu – a *nie* siły rządowe. Na szczególną uwagę zasługuje zeznanie Nazara Mukhachova, dowódcy Samoobrony Majdanu i doradcy Parubija. Uzyskał on dostęp do zebranych przez rząd dowodów związanych z masakrą i przeprowadził własne śledztwo.

Wyniki śledztwa Mukhachova w sprawie masowego zabójstwa jasno wskazywały, że „trzecia siła” powiązana z przywódcami Majdanu była odpowiedzialna za ostrzał zarówno protestujących, jak i policji z miejsc – w tym hotelu Ukraina – zajmowanych przez elementy opozycyjne. Doszedł on do wniosku, że Parubiy i inni potrzebowali „świętych ofiar”, aby obalić rząd. Relacja Mukhachova jest szczególnie przekonująca i przekonująca, biorąc pod uwagę jego pozycję w Samoobronie Majdanu, nieustanne poparcie dla zamachu stanu na Majdanie oraz trwałe,

zaangażowane ultranacjonalizm.

Tymczasem Stanyslav Shuliak, dowódca policji antyzamieszkowej podczas protestów na Majdanie, odnotował, jak wielu funkcjonariuszy obserwowało snajperów strzelających z miejsc kontrolowanych przez Majdan. W rezultacie służby bezpieczeństwa negocjowały z przedstawicielami Samoobrony Majdanu w celu zbadania tych obszarów, ale Parubiy odrzucił ich prośby. Co gorsza, [liczni świadkowie](#) – w tym członkowie Prawego Sektora – zeznali, że złapali uzbrojonych mężczyzn, o których wiadomo lub podejrzewa się, że strzelali do protestujących podczas masakry. Po schwytaniu zostali oni przekazani Samoobronie Majdanu Parubiy'ego – tylko po to, aby zostać zwolnionymi bez żadnych konsekwencji i wyjaśnień i nigdy więcej nie byli widziani.

„Zwłoki”

W [bezpośrednim następstwie](#) śmierci Parubija popularny ukraiński serwis informacyjny *Strana* przeprowadził wywiady z wieloma jego współpracownikami. Co ciekawe, podczas gdy większość obwiniała za jego likwidację „rękę Kremla”, inni „nie wykluczali wewnętrznych przyczyn politycznych morderstwa”. Mianowicie, Parubij mógł zostać zamordowany z powodu „oczekiwań dotyczących przyszłych zawirowań politycznych w kraju”. W końcu, jak poinformowało anonimowe źródło serwisu *Strana*, „Andriej dobrze wiedział, jak zorganizować Majdan”.

Zagrożenie zbliżających się „zamieszek politycznych” na Ukrainie jest bardzo realne. Każdego dnia siły Moskwy nieustannie posuwają się naprzód w Donbasie. [Ogromne straty](#), dezercje i nieudane [akcje rekrutacyjne](#) oznaczają, że Kijów boryka się z tak poważnym niedoborem siły roboczej, że kobiety – niektóre z nich [w ciąży](#) – pełnią obecnie funkcje bojowe na froncie. Europa [została zmuszona](#) do kupowania broni od Waszyngtonu, aby wyposażać swojego upadającego sojusznika, podczas gdy Donald Trump [stanowczo zawetował](#) członkostwo w

NATO lub zwrot utraconych terytoriów. Od pewnego czasu wojna dla Kijowa jednoznacznie [się skończyła](#).

Mimo to prezydent Wołodymyr Zełenski nadal [publicznie opowiada się](#) za maksymalistycznymi – i całkowicie nieosiągalnymi – celami wojennymi, w tym odzyskaniem Krymu. Ma on silne powody, aby publicznie utrzymywać tę farsową fasadę. W lipcu [próba Zełenskiego](#) przejęcia kontroli nad amerykańskimi organami „antykorupcyjnymi” wywołała masowe protesty, [żądania](#) jego dymisji nawet ze strony jego najsilniejszych zachodnich zwolenników oraz ostrą krytykę ze strony wpływowych środowisk w kraju. Jednym z najgłośniejszych krytyków był Andrij Bilecki, założyciel znanego neonazistowskiego batalionu Azow.

W [sierpniowym wywiadzie](#) dla *The Times* Bilecki wielokrotnie krytykował Zełenskiego i stanowczo odrzucał wszelkie negocjacje z Rosją, przedstawiając swoją osobistą „wizję przyszłości” polegającą na nieustannej wojnie z Moskwą, w której Ukraina stałaby się „trwale zmilitaryzowanym społeczeństwem” oraz „armią i arsenałem” Europy. Jego komentarze [znalazły echo](#) zaledwie kilka dni później w niemal identycznym artykule reklamowym tego samego wydawnictwa, w którym popularny youtuber i były szef oddziału Prawego Sektora w Odessie Serhii Sternenko otwarcie groził ukraińskiemu prezydentowi śmiercią:

„Gdyby... Zełenski oddał jakąkolwiek niepodbite tereny, stałby się trupem – najpierw politycznym, a potem prawdziwym. Byłaby to bomba pod naszą suwerennością. Ludzie nigdy by tego nie zaakceptowali... Ostatecznie zwycięzca będzie tylko jeden, Rosja lub Ukraina... Jeśli imperium rosyjskie będzie nadal istnieć w obecnej formie, zawsze będzie dążyć do ekspansji. Kompromis jest niemożliwy. Walka będzie trwała wiecznie, aż do momentu, gdy Rosja opuści ziemie ukraińskie”.

Sternenko był [głównym uczestnikiem masakry w Odessie](#) w maju 2014 r., w której zginęło kilkudziesięciu aktywistów antymajdanowych, a setki zostało rannych. Inną kluczową

postać Prawego Sektora [zaangażowaną](#) w tę potworną zbrodnię był Demyan Hanul, [zamordowany](#) w marcu. Faszystowska grupa paramilitarna [opisała wówczas](#) tę rzeź jako „jasną kartę naszej historii narodowej”. Wcześniej Andrij Parubij i 500 członków jego Majdanowej Samoobrony [zostało rozmieszczonych](#) w mieście, co wyraźnie sugeruje, że przemysłowa eksterminacja ukraińskich rosyjskojęzycznych mieszkańców była premedytowanym, celowym aktem masowego morderstwa.



Masakra w Odessie z 2 maja 2014 r.

W następstwie piekła w Odessie, prominentna przedstawicielka Swobody Iryna Farion – której pokój w hotelu Ukraina służył jako [gniazdo snajperskie](#) podczas masakry na Majdanie – cieszyła się z ognistej rzezi, [ogłaszając](#): „Niech diabły płoną w piekle... Brawo!”. Ona sama [została zamordowana](#) w lipcu 2024 r., mimo że była pod intensywną [obserwacją SBU](#). To dość dziwny zbieg okoliczności, że w miarę jak ściany zbliżają się do Zełenskiego, osoby, które mogą najsilniej zeznawać na temat wydarzeń, które doprowadziły do powstania reżimu Majdanu, giną jak muchy.

Budapeszt wraca do gry



Trump odbudowuje stosunki między Stanami Zjednoczonymi a Węgrami.

Ostatnie spekulacje na temat możliwości wyboru Budapesztu przez Trumpa na miejsce rozmów pokojowych między Rosją a Ukrainą sprawiły, że Węgry ponownie znalazły się w centrum uwagi opinii publicznej. W czasach prezydentury Bidena Węgry Viktora Orbána zostały zepchnięte na margines i traktowane z niechęcią przez rządzącą administrację. Teraz Węgry w rekordowym czasie przeszły z pozycji przeciwnika do sojusznika – jest to mile widziana zmiana, która pozwala zajrzeć do zrewidowanej polityki zagranicznej Trumpa.

Już podczas kampanii wyborczej w 2020 r. ówczesny kandydat Biden nazwał premiera Węgier Viktora Orbána „bandytą” i zaliczył Polskę i Węgry do „reżimów totalitarnych” – używając podżegającego języka, którego unikali poprzedni prezydenci USA, nawet gdy oba kraje znajdowały się pod faktyczną totalitarną kontrolą partii komunistycznej.

Nic więc dziwnego, że w 2021 roku prezydent Biden wybrał na ambasadora na Węgrzech geja, żonatego aktywistę LGBTQ z dwójką adoptowanych dzieci – kraj, którego konstytucja definiuje małżeństwo ściśle jako związek mężczyzny i kobiety, zakazuje adopcji przez pary tej samej płci i egzekwuje jedno z najsurowszych w Europie przepisów dotyczących ochrony dzieci.

Ambasador USA David Pressman wywołał napięcia, potępiając konserwatywne stanowisko Węgier w sprawie małżeństwa oraz ustawę o ochronie dzieci z 2021 r., która zakazuje propagandy płciowej w szkołach podstawowych i średnich.

Kolacje ambasadora Pressmana stały się nowym popularnym miejscem spotkań finansowanych z zagranicy postępowych aktywistów i influencerów z Budapesztu, w tym znanych antysemitów. Pressman wywiesił flagę dumy przed ambasadą USA w Budapeszcie, zorganizował pierwsze „rodzinne wydarzenie dumy” (skierowane do dzieci) i był sztandarowym uczestnikiem corocznej parady dumy w Budapeszcie.

W odpowiedzi węgierski minister spraw zagranicznych Péter Szijjártó oskarżył go o przekroczenie uprawnień. Ze swojej strony premier Viktor Orbán – z którym Pressman nigdy nie spotkał się podczas całej swojej kadencji – nazwał działania amerykańskiego ambasadora obrazą suwerenności Węgier. W lipcu 2022 r. Biden jednostronnie wypowiedział umowę o unikaniu podwójnego opodatkowania między Stanami Zjednoczonymi a Węgrami z 1979 r., która chroniła amerykańskie firmy i węgierskich emigrantów przed podwójnym opodatkowaniem, ułatwiając prowadzenie działalności transgranicznej. Te możliwe do uniknięcia konflikty zaszkodziły stosunkom dyplomatycznym, przeniosły dwustronne relacje z sal konferencyjnych na Twittera, gdzie toczyły się drobne spory, i odwróciły uwagę od podstawowych interesów USA w regionie.

Druga kadencja Trumpa spowodowała zmianę o 180 stopni. Na początku 2025 r. Trump mianował doświadczonego dyplomata Roberta Palladino chargé d'affaires, dodając do stosunków tak potrzebną dyplomatyczną finezję i skupiając się na podstawowych wartościach cywilizacyjnych, które dzielą oba kraje. W wywiadzie udzielonym kręgom dyplomatycznym w Budapeszcie niecały miesiąc po mianowaniu Palladino przewidział „złoty wiek” w stosunkach, przedkładając dobrobyt nad ideologię.

Roczny raport Departamentu Stanu dotyczący praw człowieka – od dawna krytykowany jako narzędzie dla zwolenników Victorii Nuland, prawą rękę Obamy, do atakowania prawicowych rządów na całym świecie – obecnie skupia się instytucjonalnie na prawach naturalnych. Departament Stanu zaprzestał również finansowania, za pośrednictwem USAID i innych instytucji, postępowych projektów waszyngtońskiej elity na Węgrzech. Zespół Trumpa i nastawiony na biznes minister spraw zagranicznych Węgier również podejmują szybkie działania w celu zwiększenia dwustronnego obrotu handlowego.

Trump zniósł sankcje dotyczące modernizacji węgierskiej elektrowni jądrowej w Paks i podpisał umowę dotyczącą amerykańskiej technologii w zakresie małych reaktorów modułowych. Fakt, że amerykańska firma GE Vernova ma odegrać kluczową rolę w rozbudowie elektrowni w Paks, wkraczając do projektu od dawna zdominowanego przez rosyjską firmę Rosatom, jest strategicznie ważnym posunięciem dla obu krajów.

Ożywione partnerstwo pogłębiło również strategiczną współpracę między obydwojema krajami, szczególnie w obliczu nadmiernych ambicji UE i antytrumpizmu w Brukseli. W kwietniu tego roku Węgry jako jedyne zagłosowały przeciwko nałożeniu przez UE ceł odwetowych na towary amerykańskie o wartości 23 mld dolarów. Zamiast po prostu krytykować Węgry za ich stosunki z Chinami, jak zrobił to Biden, były już zastępca sekretarza stanu Kurt Campbell skupił się na przeciwdziałaniu wpływom Pekinu poprzez dywersyfikację gospodarki Węgier dzięki inwestycjom amerykańskim. Dzięki wydatkom na obronność przekraczającym próg 2% NATO – czego nie mogą się pochwalić nawet Kanada, Belgia i Hiszpania – Węgry wzmocniły swoje referencje w zakresie bezpieczeństwa.

To strategiczne zresetowanie jest również zgodne ze wspólnym podejściem do zakończenia wojny na Ukrainie. Orbán sprzymierzył się z Trumpem przeciwko wojowniczej, jednowymiarowej, nastawionej na wojnę agendzie, którą podziela wielu prawodawców zarówno w Waszyngtonie, jak i Brukseli.

Podczas gdy wszystkie pozostałe 26 krajów UE poparło kontynuację pomocy wojskowej dla Ukrainy na szczycie w marcu 2025 r., tylko Węgry odmówiły: argumentem Orbána było to, że Europa nie może finansować wojny bez wsparcia Stanów Zjednoczonych, a dążenie Trumpa do rozmów pokojowych stanowi jedyną realną drogę.

Węgry czekają na stałego ambasadora Stanów Zjednoczonych w Budapeszcie (Palladino pełni obecnie funkcję *ad interim*). Jednak reset stosunków między Stanami Zjednoczonymi a Węgrami jest autentyczny i ma większe znaczenie geopolityczne, niż wielu się spodziewało. Niezależnie od tego, czy Budapeszt ostatecznie będzie gospodarzem kolejnego spotkania Trumpa, Putina i Zełenskiego, sam fakt, że pojawiła się taka możliwość, jest znaczącym wskaźnikiem tego, jak głęboko zmieniła się dynamika międzynarodowa. Po latach napięć za rządów Bidena Węgry będą odgrywać kluczową rolę w nadchodzących dniach i latach.

**Putin Nie Wydaje Się
Zaniepokojony, Ponieważ 19.
Pakiet Sankcji UE Dotknąłby
Rosyjskie Banki i Ropę
Naftową**



Stany Zjednoczone, Europa i Ukraina nadal pokładają nadzieje w obserwowaniu rosyjskiego „kryzysu gospodarczego”, który teoretycznie zmusi zdesperowanego Putina do stołu negocjacyjnego, gdzie dokona znaczących ustępstw.

Tak wynika z wypowiedzi sekretarza skarbu Scotta Bessenta w wywiadzie dla Meet the Press w niedzielę. Powiedział: „Jesteśmy gotowi zwiększyć presję na Rosję, ale potrzebujemy, aby nasi partnerzy w Europie poszli za nami.”

Nawołując Europę do bardziej zdecydowanych działań, stwierdził: „Mówimy o tym, co razem robią UE i USA. Ale potrzebujemy, aby nasi europejscy partnerzy poszli za nami.”

W tej chwili Unia Europejska rozważa nową rundę sankcji wymierzonych w kilka rosyjskich banków i firm energetycznych – co oznaczałoby jej 19. pakiet sankcji. Najnowsza runda miałaby na celu rosyjskie sieci płatnicze i karty kredytowe, giełdy kryptowalut, a także nałożyć dodatkowe ograniczenia na handel ropą. Łącznie sankcje objęłyby około pół tuzina rosyjskich banków i przedsiębiorstw energetycznych.

Oczekuje się, że działania będą skoordynowane, po tym jak przedstawiciele UE spotkają się w tym tygodniu w Waszyngtonie z urzędnikami administracji Trumpa. Czy prawie dwadzieścia rund sankcji rzeczywiście wywarło nacisk i zaszkodziło Rosji na tyle, by wpłynąć na cele wojenne Putina? Jak dotąd dowody nie są przekonujące.

Przy każdej nowej rundzie sankcji od 2022 roku powtarza się ta sama mantra ze strony takich osób jak przewodnicząca Komisji Europejskiej Ursula von der Leyen, która zapowiedziała na

początku zeszłego miesiąca: „Do tej pory przyjęliśmy 18 pakietów i przygotowujemy się do 19. Pakiet ten zostanie wprowadzony na początku września.”

Argumentowała: „Musimy przygotować 19. pakiet, aby Rosja zobaczyła, że jesteśmy poważni. Musimy nadal ograniczać potencjał Rosji.” Stanowisko UE jest takie, że presja sankcji ostatecznie „doprowadzi prezydenta Putina do stołu negocjacyjnego.”

Stan pola bitwy na wschodniej Ukrainie wyraźnie sugeruje, że Kremlowi jest obojętne, czy Europa i USA są „poważne” – ponieważ siły rosyjskie powoli, kawałek po kawałku, nadal posuwają się naprzód, a nawet w zeszłym miesiącu przedarły się do centralnej obwodu Dniepropietrowska. Ma to również związek z pobytem Putina w Pekinie, który przesłał światu sygnał o podwójnym zaangażowaniu w zobowiązania handlowe wbrew Waszyngtonowi, obejmując również Indie.

Jeśli chodzi o kolejną rundę poważnych sankcji, wygląda na to, że prezydent Trump prawdopodobnie podejmie decyzję, biorąc pod uwagę wydarzenia takie jak niedzielny rekordowy atak dronów i rakiet na Kijów i inne części Ukrainy, które tylko zwiększą presję na niego, aby działał, w obliczu nacisków ze strony jastrzębi. Może jednak być bardziej zainteresowany ratowaniem dwustronnych stosunków amerykańsko-rosyjskich. Z pewnością Rosjanie mieli w tej kwestii przychylne podejście.

Niemiecka Deutsche Welle podsumowuje:

- Rosja atakuje 805 dronami i 13 rakietami, z których większość została przechwycona, według ukraińskich Sił Powietrznych
- Uderzenia trafiają w obszary mieszkalne w Kijowie, zabijając co najmniej dwie osoby i podpalając jeden z głównych budynków rządowych
- Prezydent i premier Ukrainy nadal wzywają globalnych sojuszników do zwiększenia presji na Rosję poprzez

zaostwienie sankcji wobec tego kraju

That Soviet Union won the war against the nazis and that China also emerged as a victor is "something new" for Kaja Kallas. <https://t.co/haklg9LP4C>

– Leonid Ragozin (@leonidragozin) [September 5, 2025](#)

Ten atak oznaczał pierwszy raz, kiedy zaatakowano wysokopoziomowe „centra decyzyjne” rządu, ponieważ budynek gabinetu ministrów został podpalony, a znajduje się on niedaleko biura Zełenskiego.

Nie ma żadnego postępu w kwestii doprowadzenia Putina i Zełenskiego do negocjacji na najwyższym szczeblu, jak tego pragnął Trump, a Zełenski nawet powiedział, że nie pojedzie do stolicy „tego terrorysty” Putina. Taka retoryka zapewni, że spotkanie się nie odbędzie, a Zełenski i Europa wydają się z tego zadowoleni – nawet gdy niezliczone liczby ludzi codziennie giną na wschodnim froncie.

Davos 2025: Panel WEF na temat „antysemityzmu” wzywa do zwiększenia cenzury mediów społecznościowych



„Myślisz, że jestem uprzywilejowany, myślę, że jesteśmy o jeden rząd od pójścia do komory gazowej”. – Szefowa Amerykańskiej Federacji Nauczycieli, Randi Weingarten, wyjaśnia, w jaki sposób ucisza swoich krytyków.

Z WEF 2025: Jonathan Greenblatt, Randi Weingarten i Jennifer Schenker opowiadają się za zwiększeniem cenzury mediów społecznościowych w celu zwalczania antysemityzmu:

Podczas dorocznego spotkania Światowego Forum Ekonomicznego (WEF) w 2025 r. w sesji zatytułowanej „Konfrontacja z antysemityzmem wśród polaryzacji” wystąpili wybitni mówcy, którzy opowiadali się za silniejszymi środkami zmuszającymi platformy mediów społecznościowych do cenzurowania treści, które uważają za szkodliwe. Jonathan Greenblatt, prezes i dyrektor krajowy Anti-Defamation League (ADL); Randi Weingarten, przewodnicząca Amerykańskiej Federacji Nauczycieli (AFT); oraz Jennifer Schenker, założycielka i redaktor naczelna The Innovator, wyrazili obawy dotyczące wpływu platform takich jak TikTok, X (dawniej Twitter) i Facebook na dyskurs publiczny i rozprzestrzenianie się antysemityzmu.

Jennifer Schenker nadała ton dyskusji, twierdząc, że „płomienie antysemityzmu są podsypane w każdej sekundzie przez TikTok i media społecznościowe” oraz ubolewając, że „społeczność żydowska nie była w stanie skutecznie walczyć z tym zjawiskiem w Internecie”.

Jonathan Greenblatt nazwał platformy mediów społecznościowych „super rozprzestrzeniaczem antysemityzmu i nienawiści” i skrytykował ich wpływ na młodszych odbiorców, stwierdzając: „Młodzi ludzie... otrzymują wiadomości z TikTok, co jest dość przerażające, lub z X lub z Instagrama”. Nazwał również Metę

„gigantycznym problemem”, podkreślając wyzwania związane z wielkością platform, ich modelami biznesowymi i strukturami zarządzania.

Greenblatt skrytykował również sekcję 230 ustawy Communications Decency Act (CDA), opisując ją jako „łukę... która zwalnia [firmy z mediów społecznościowych] z odpowiedzialności”. Wezwał do wywarcia presji regulacyjnej i reputacyjnej, aby zmusić te firmy do działania, sugerując, że presja społeczna może zniechęcić najlepszych inżynierów do pracy dla platform postrzeganych jako nieetyczne: „Jeśli ich inżynierowie mają ochotę udać się do tych firm i uczestniczyć w czymś, wiesz, złym przedsięwzięciu, jeśli wolisz, nie chcą tego robić”.

Greenblatt brzmiał dość desperacko, szczerze mówiąc.

Nikt nie zostanie zawstydzony, by nie pracować dla TikTok.

Randi Weingarten podzieliła się przykładami tego, jak AFT wykorzystwała swoje wpływy do wywierania presji na platformy mediów społecznościowych. „Czasami wykorzystywaliśmy siłę ekonomiczną przeciwko takim miejscom jak Facebook lub innym, aby powiedzieć: faktycznie, musicie stanąć po stronie tego, co moralne i legalne” – powiedziała, uznając rolę związku w wykorzystywaniu funduszy emerytalnych i innych narzędzi ekonomicznych do wspierania tego, co uważają za walkę z nienawiścią.

Weingarten wyraziła również zaniepokojenie wpływem mediów społecznościowych na postrzeganie Izraelskich Sił Obronnych (IDF) przez młodych ludzi. Wspominając interakcje z uczniami szkół średnich w Bostonie, zauważyła, że „każde pytanie [zadawane przez nich] z powodu tego, co widzą i co oglądają” koncentrowało się na działaniach IDF, sugerując, że platformy takie jak TikTok i X powinny być bardziej aktywne w cenzurowaniu takich treści.

Jedno z rozwiązań, które nie zostało zaproponowane: wypowiadanie się przeciwko i krytykowanie ludobójstwa popełnionego przez Izrael w Strefie Gazy.

Poniżej znajduje się kilka wybranych klipów z tego wydarzenia. Weingarten i Larry Summers faktycznie okazali się bardziej niezrównoważeni niż Greenblatt, jeśli można w to uwierzyć.

"You think I am privileged, I think we are one government away from my going to the gas chamber."

At Davos 2025, teachers' union boss Randi Weingarten boasts of how she uses her position to fight for Israel and details how she responds to critics who accuse her of "privilege."
pic.twitter.com/5QPdLdko1K

– Chris Menahan ☐☐ (@infolibnews) [January 28, 2025](#)

At Davos 2025, Larry Summers laments how "problematic" it is that Palestinians are being identified as "the principle victims of discrimination and oppression."

He also says the US govt needs to "bring pressure" against colleges to suppress anti-Semitism.
pic.twitter.com/ppnD9Jc0G8

– Chris Menahan ☐☐ (@infolibnews) [January 28, 2025](#)

[Źródło](#)

Trump wzywa do radykalnych cięć wydatków wojskowych,

dąży do pokoju na Ukrainie i rozszerzenia G7



W odważnym i nieoczekiwanym posunięciu prezydent Donald Trump zaproponował drastyczną redukcję budżetów obronnych wśród największych światowych mocarstw, sygnalizując zmianę w polityce zagranicznej USA, która może zmienić globalną dynamikę bezpieczeństwa. Podczas konferencji prasowej w Gabinetecie Owalnym Trump wezwał Stany Zjednoczone, Rosję i Chiny do zmniejszenia swoich budżetów wojskowych o połowę, przedstawiając propozycję jako sposób na przekierowanie funduszy na bardziej produktywne przedsięwzięcia i zmniejszenie ryzyka katastrofalnego konfliktu.

Nowa era dyplomacji?

Przemawiając z poczuciem pilności, Trump ubolewał nad obecną trajektorią globalnych wydatków wojskowych. „Nie ma powodu, abyśmy budowali zupełnie nową broń nuklearną, mamy jej już tak wiele” – powiedział. „Można zniszczyć świat 50 razy, 100 razy. A my budujemy nową broń nuklearną, a oni budują broń nuklearną”. Prezydent podkreślił niepraktyczność takich wydatków, stwierdzając: „Wszyscy wydajemy dużo pieniędzy, które moglibyśmy wydać na inne rzeczy, które są w rzeczywistości, miejmy nadzieję, znacznie bardziej produktywne”.

Propozycja ta pojawia się w krytycznym momencie w sprawach globalnych, zwłaszcza że napięcia pozostają wysokie w związku

z trwającym konfliktem w Ukrainie. Wezwanie Trumpa do zmniejszenia budżetów wojskowych jest połączone z ponownym naciskiem na rozmowy w sprawie kontroli zbrojeń nuklearnych, tematu, który był kamieniem węgielnym międzynarodowej dyplomacji od czasów zimnej wojny. Wizja prezydenta jest ambitna, a jej celem jest zmniejszenie ryzyka nuklearnego wyścigu zbrojeń i przekierowanie zasobów do obszarów takich jak opieka zdrowotna, edukacja i infrastruktura.

Przywrócenie Rosji do gry

W nawiązaniu do swojej kontrowersyjnej polityki zagranicznej, Trump wyraził również chęć ponownego przyjęcia Rosji do G7, grupy największych światowych gospodarek, z której Rosja została wydalona w 2014 roku po aneksji Krymu. „Chciałbym, żeby wrócili. Myślę, że wyrzucenie ich było błędem” – powiedział Trump. „To było G8 i myślę, że Putin chciałby tam wrócić”.

Stanowisko prezydenta wobec Rosji było źródłem kontrowersji, a krytycy argumentowali, że ponowne przyjęcie Rosji może osłabić międzynarodowe sankcje i presję dyplomatyczną mającą na celu powstrzymanie agresywnych działań. Podejście Trumpa jest jednak zakorzenione w przekonaniu, że dialog i współpraca są niezbędne do rozwiązywania konfliktów i wspierania globalnej stabilności. „Słuchaj, to nie jest kwestia lubienia Rosji lub nielubienia Rosji. To była G8” – wyjaśnił, podkreślając swoje pragmatyczne podejście do stosunków międzynarodowych.

Rozmowy pokojowe na Ukrainie i nowy porządek świata

Dążenie prezydenta do bardziej opartego na współpracy porządku międzynarodowego zostało dodatkowo podkreślone przez jego zapowiedź zbliżających się rozmów pokojowych z prezydentem Rosji Władimirem Putinem. „W ich pierwszym potwierdzonym

kontakcie od czasu powrotu Trumpa do Białego Domu, prezydent USA powiedział, że odbył 'wysoce produktywną' rozmowę ze swoim rosyjskim odpowiednikiem" – czytamy w oświadczeniu Białego Domu. Rozmowy te są postrzegane jako krytyczny krok w kierunku zakończenia wojny w Ukrainie, która spowodowała znaczne straty w ludziach i zakłócenia gospodarcze.

Propozycja Trumpa dotycząca zmniejszenia budżetów wojskowych i zaangażowania się w rozmowy na temat kontroli zbrojeń nuklearnych nie jest pozbawiona precedensu. Traktat New START, który miał na celu ograniczenie liczby strategicznej broni jądrowej między Stanami Zjednoczonymi a Rosją, był kluczowym osiągnięciem ostatnich wysiłków w zakresie kontroli zbrojeń. Traktat stanął jednak w obliczu wyzwań, a Rosja zawiesiła swój udział w nim podczas administracji Bidena. Wezwanie Trumpa do włączenia Chin do tych rozmów odzwierciedla uznanie rosnącego potencjału militarnego tego mocarstwa i potrzebę bardziej kompleksowego podejścia do globalnego bezpieczeństwa.

Kontekst historyczny i współczesne znaczenie

Historia kontroli zbrojeń nuklearnych pełna jest przełomowych porozumień i niewykorzystanych szans. Era zimnej wojny była świadkiem negocjacji traktatów takich jak SALT I i II, traktat ABM i traktat INF, które miały na celu zmniejszenie zagrożenia wojną nuklearną. Upadek Związku Radzieckiego i późniejsza zmiana dynamiki globalnej potęgi doprowadziły do nowych wyzwań, w tym wzrostu znaczenia Chin jako głównej potęgi nuklearnej.

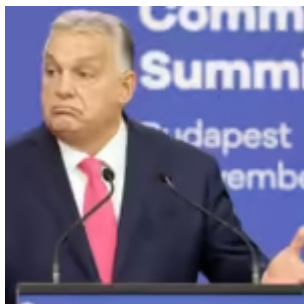
Obecnie społeczność międzynarodowa stoi w obliczu ponownego wyścigu zbrojeń, a wszystkie trzy kraje intensywnie inwestują w modernizację swoich arsenałów nuklearnych. Propozycja Trumpa dotycząca zmniejszenia budżetów wojskowych o połowę jest radykalnym odejściem od status quo i może być postrzegana jako odważny krok w kierunku denuklearyzacji i globalnej

stabilności. Sukces takiej inicjatywy będzie jednak zależał od gotowości Rosji i Chin do zaangażowania się w znaczące negocjacje i zobowiązania się do znacznego ograniczenia wydatków na obronę.

Wnioski

Ostatnie działania dyplomatyczne Trumpa stanowią znaczącą zmianę w polityce zagranicznej Stanów Zjednoczonych, która kładzie nacisk na współpracę i dialog zamiast konfrontacji. Choć jego propozycje są ambitne i napotykają liczne przeszkody, nie można przecenić potencjalnych korzyści wynikających z ograniczenia wydatków wojskowych i ponownego skupienia się na kontroli zbrojeń nuklearnych. Podczas gdy świat nadal zmaga się ze złożonością globalnego bezpieczeństwa, wezwanie Trumpa do nowej ery pokoju i stabilności daje promyk nadziei na bezpieczniejszą i bardziej dostatnią przyszłość.

Orbán: Nie możemy oczekiwać, że Amerykanie sami nas ochronią, Europa musi wziąć odpowiedzialność za własne bezpieczeństwo



Premier Węgier Viktor Orbán i premier Albanii Edi Rama zorganizowali wczoraj konferencję prasową na szczycie Europejskiej Wspólnoty Politycznej (EPC).

Nazywając szczyt największym wydarzeniem dyplomatycznym w historii Węgier, Orbán zauważył, że odbył się on w trudnej, skomplikowanej i niebezpiecznej sytuacji. „Wojna rozpoczęta przez Rosję przeciwko Ukrainie trwa od trzech lat, Bliski Wschód jest w płomieniach, presja migracyjna rośnie, a świat doświadcza również bezprecedensowej blokady gospodarczej” – powiedział.

Premier Węgier dodał: „Nie ma czasu do stracenia. Historia najwyraźniej przyspieszyła – pewien rozdział został zamknięty wraz z amerykańskimi wyborami, a świat zmieni się szybciej niż myśleliśmy”.

Według premiera panowała zgoda co do tego, „że Europa powinna przyjąć większą odpowiedzialność za swój własny pokój i bezpieczeństwo w przyszłości; mówiąc jeszcze bardziej dosadnie, nie możemy oczekiwać, że Amerykanie będą nas chronić sami”.

Dodał, że utworzono kilka grup roboczych, z których niektóre zajmą się gospodarką, a inne migracją.

□□□□UK PM [@Keir_Starmer](#) is suddenly Donald Trump's best friend and "greatest ally."

All after Starmer threatened to lock up Elon Musk and bankrupt his company X.

The UK, along with much of the EU elite, had their knives

out, waiting for Kamala to win the presidency.
pic.twitter.com/TSH82TLwHZ

– Remix News & Views (@RMXnews) [November 6, 2024](#)

Odnosząc się do migracji, Orbán oświadczył: „Wszyscy są niezadowoleni z obecnej sytuacji i wszyscy chcą zmian”, dodając, że tak zwany „aktywizm sądowy” powstrzymuje skuteczne działania, a Europa musi się przeciwko niemu zbuntować.

W odpowiedzi na pytanie dziennikarza, Orbán powiedział, że pierwszym działaniem Węgier w odpowiedzi na kryzys migracyjny w 2015 r. był bunt; wtedy właśnie zbudowano ogrodzenie. Kraj upewnił się również, że nikt nie zostanie wpuszczony, dopóki jego wnioski o azyl nie zostaną rozpatrzone.

„Dopóki ten bunt nie rozprzestrzeni się w całej Europie, zawsze będą potrzebne szczyty, na których debatuje się nad prawodawstwem” – powiedział.

Odnosząc się do ogromnej grzywny nałożonej przez UE na Węgry z powodu ich prawa migracyjnego, premier powiedział: „Jeśli zmienię ustawodawstwo, będzie to niezgodne z konstytucją, a konstytucji nie można zmienić w obszarze migracji. Międzynarodowe sądy wiążą ręce rządowi. Jeśli aktywizm sądowy nie pozwala zwyciężyć woli narodu, to trzeba coś z tym zrobić”.

JUST IN: A Trump White House could now issue its own "rule-of-law" sanctions against Brussels if attacks on Elon Musk escalate.

The EU's plan to crush X and Musk through the EU's Digital Service Act just got a lot harder. pic.twitter.com/c0nP2gzHjI

– Remix News & Views (@RMXnews) [November 6, 2024](#)

„Jestem jedynym premierem, który przetrwał kryzys migracyjny. Ponieważ zawsze byłem po stronie ludzi. Każdy, kto nie podąża za węgierskim modelem, poniesie porażkę” – powiedział węgierski premier.

Odnosząc się do wojny na Ukrainie, powiedział: „Obóz zwolenników pokoju ogromnie wzrósł wraz z amerykańskimi wyborami, co jest nową sytuacją i Europa musi na to zareagować”.

Europejczycy muszą jednak wyjaśnić, jak wyglądałoby zwycięstwo. „Musimy zapytać, co osiągnęliśmy i czego chcemy. Teraz wyglądamy na zagubionych w lesie. To nie jest gra intelektualna, to krwawa gra” – powiedział Orbán, dodając, że nie chodzi o stanowisko Rosji, ale o stanowisko NATO i społeczności zachodniej.

„Jeśli mówimy zbyt wiele o długoterminowym pokoju po wojnie, szanse na zawieszenie broni maleją”, powiedział w odpowiedzi na inne pytanie. „Obecnie nie ma żadnej komunikacji między stronami. Chciałbym zawieszenia broni”, dodał, mówiąc, że jeśli zostanie to osiągnięte, to przynajmniej kanały komunikacji między walczącymi stronami mogą zostać ponownie otwarte.

The Hungarian left-liberal opposition receives funding, soft power support, and “research” from the Biden administration, but that may all soon disappear. <https://t.co/R7ABFENwqi>

– Remix News & Views (@RMXnews) [November 7, 2024](#)

Orbán zapytał również, w jaki sposób Europa może uczestniczyć w finansowaniu wojny, jeśli Ameryka nie weźmie w niej udziału, mówiąc: „Pakiet 50 miliardów euro jest nadal na stole (...), ale 50 miliardów euro to za mało, a mogą pojawić się nowe żądania. Jaki naród może sobie pozwolić na takie inwestycje?”.

Według niego jest jasne, że rozwój sytuacji w polityce

europiejskiej pokazuje, że ludzie coraz mniej chcą finansować wojnę, a sankcje wcale nie były tak skuteczne, jak oczekiwała Bruksela.

Orbán podkreślił również znaczenie zaangażowania Europejczyków w jakiegokolwiek rozmowy pokojowe, ponieważ ich wynik „określi nie tylko przyszłość Ukrainy, ale także bezpieczeństwo Europy”, dodając, że Europa nie może pozostawić przyszłości swojej architektury bezpieczeństwa w rękach Rosjan lub Amerykanów.

□□□□ Viktor Orbán predicts a Trump victory on the eve of US elections.

"Democrats will leave, Republicans will come, Donald Trump will be the president again." pic.twitter.com/VXIhRc7xSv

– Remix News & Views (@RMXnews) [November 5, 2024](#)

Mówiąc o stosunkach amerykańsko-węgierskich, Orbán przyznał, że „uległy one znacznemu pogorszeniu w ciągu ostatnich czterech lat, więc błędy muszą zostać naprawione”. Jeśli chodzi o zajęcie się różnymi węgierskimi skargami, takimi jak kwestia podwójnego opodatkowania, Orbán powiedział: „Jesteśmy na liście” i że ich szanse są duże, ponieważ „jesteśmy w bliskim sojuszu z Trumpem”.

Jeśli chodzi o handel, węgierski premier zauważył, że „Trump jest bardzo trudnym partnerem do negocjacji w kwestiach handlowych, dlatego ważne jest, aby osiągnąć dobre porozumienia. W tym celu trzeba być bardzo aktywnym”.

Ze swojej strony premier Albanii Edi Rama podziękował Orbánowi, żartobliwie nazywając go „czarną owcą” Europy. Rama jasno stwierdził, że Władimir Putin obudził Europę, stawiając przed nią trudne wyzwania, ale także wstrząsając sprawami (miejmy nadzieję) na lepsze. Rama jest znany z wygłaszania anty-Trumpowych oświadczeń w przeszłości, chociaż pogratulował

prezydentowi elektowi zwycięstwa w wyborach i powiedział, że nie może się doczekać współpracy z nim. Albania, która nie jest jeszcze członkiem UE, zapowiedziała, że będzie gotowa do rozmów akcesyjnych do 2030 roku.

Polityka strachu: podwaliny pod faszyzm w amerykańskim stylu



Ameryka znajduje się w środku epidemii o historycznych proporcjach. Zaraza rozprzestrzenia się jak pożar, zamieniając społeczności w pola bitew i nastawiając Amerykanów przeciwko sobie.

Zwykle łagodnie usposobieni ludzie, którzy zapadli na tę chorobę, zostali przekształceni w wojowniczych zelotów, podczas gdy inni skłonni do pacyfizmu zaczęli gromadzić broń i ćwiczyć ćwiczenia obronne.

Ta plaga w naszym narodzie – która rozprzestrzenia się jak pożar – jest silną mieszanką strachu w połączeniu z niezdrowymi dawkami paranoi i nietolerancji, tragicznymi cechami Ameryki po 11 września, w której żyjemy.

Gdziekolwiek się obrócisz, zarówno lewicowcy, jak i prawicowcy podsycają nieufność i podziały. Nie da się od tego uciec.

Jesteśmy nieustannie karmieni strachem: strachem przed terrorystami, strachem przed nielegalnymi imigrantami, strachem przed ludźmi, którzy są zbyt religijni, strachem przed ludźmi, którzy nie są wystarczająco religijni, strachem przed ekstremistami, strachem przed konformistami, strachem przed rządem, strachem przed tymi, którzy boją się rządu, strachem przed tymi z prawej strony, strachem przed tymi z lewej strony... Lista jest długa i długa.

Strategia jest prosta, ale skuteczna: najlepszym sposobem na kontrolowanie populacji jest strach i niezgoda.

Strach czyni ludzi głupimi.

Zdezorientuj ich, odwróć ich uwagę bezmyślnymi wiadomościami i rozrywką, nastaw ich przeciwko sobie, zamieniając drobne nieporozumienia w poważne potyczki i wiążąc ich w węzły w sprawach pozbawionych znaczenia narodowego.

Co najważniejsze, podziel ludzi na frakcje, przekonaj ich, by postrzegali siebie nawzajem jako wrogów i wrzeszczeli na siebie tak, by zagłuszyć wszystkie inne dźwięki. W ten sposób nigdy nie osiągną konsensusu w żadnej sprawie i będą zbyt rozproszeni, by zauważyć, że państwo policyjne zbliża się do nich aż do opadnięcia ostatecznej miażdżącej kurtyny.

W ten sposób wolni ludzie zniewalają samych siebie i pozwalają tyranom zwyciężyć.

Ten makiaweliczny plan tak zniewolił naród, że niewielu Amerykanów nawet zdaje sobie sprawę, że są manipulowani, aby przyjąć sposób myślenia „my” przeciwko „im”. Zamiast tego, napędzani strachem i wstrętem do urojonych przeciwników, zgadzają się przeznaczać miliony dolarów i zasoby na wybory polityczne, zmilitaryzowaną policję, technologię szpiegowską i niekończące się wojny, mając nadzieję na gwarancję bezpieczeństwa, która nigdy nie nadejdzie.

Przez cały ten czas rządzący – kupowani i opłacani przez

lobbystów i korporacje – realizują swoje kosztowne programy, a „my, frajerzy”, jesteśmy obciążani rachunkami podatkowymi i poddawani przeszukaniom, nalotom policyjnym i całodobowej inwigilacji.

Włącz telewizor lub otwórz gazetę dowolnego dnia, a zostaniesz zaatakowany przez doniesienia o korupcji rządowej, nadużyciach korporacyjnych, zmilitaryzowanej policji i marudnych zespołach SWAT.

Ameryka weszła już w nową fazę, w której dzieci są aresztowane w szkołach, weterani wojskowi są siłą zatrzymywani przez agentów rządowych z powodu ich tak zwanych „antyrządowych” poglądów, a przestrzegający prawa Amerykanie są śledzeni, ich transakcje finansowe są dokumentowane, a ich komunikacja monitorowana.

Zagrożeń tych nie należy lekceważyć.

Jednak jeszcze bardziej niebezpieczny niż te naruszenia naszych podstawowych praw jest język, w którym są one formułowane: język strachu. Jest to język skutecznie używany przez polityków po obu stronach nawy, wykrzykiwany przez medialnych ekspertów z ambony telewizji kablowej, sprzedawany przez korporacje i skodyfikowany w biurokratycznych przepisach, które niewiele robią, aby uczynić nasze życie bezpieczniejszym lub bardziej bezpiecznym.

Ten język strachu dał początek polityce strachu, której jedynym celem jest odwrócenie naszej uwagi i podzielenie nas. W ten sposób zniechęcono nas do analitycznego myślenia i wiary w to, że mamy jakikolwiek udział w rozwiązywaniu stojących przed nami problemów. Zamiast tego zostaliśmy uwarunkowani do wskazywania palcem na drugą osobę, głosowania na tego polityka lub wspierania tej grupy, ponieważ to oni są tymi, którzy to naprawią. Tyle tylko, że oni nie mogą i nie chcą rozwiązać problemów nękających nasze społeczności.

Niemniej jednak strach pozostaje metodą najczęściej stosowaną

przez polityków w celu zwiększenia władzy rządu.

Przesadzone, rozciągnięte w czasie wojny rządu z terroryzmem, narkotykami, przemocą, chorobami, nielegalną imigracją i tak zwanym krajowym ekstremizmem były wygodnymi podstępami wykorzystywanymi do terroryzowania ludności w celu zrzeczenia się większej liczby swobód w zamian za nieuchwytne obietnice bezpieczeństwa.

Atmosfera strachu przenika współczesną Amerykę. Czy jednak taki strach jest racjonalny, skoro przestępczość jest na rekordowo niskim poziomie?

Statystyki pokazują, że prawdopodobieństwo śmierci z powodu choroby serca jest 17 600 razy większe niż w wyniku ataku terrorystycznego. Prawdopodobieństwo śmierci w wyniku wypadku lotniczego jest 11 000 razy większe niż w wyniku zamachu terrorystycznego z udziałem samolotu. Prawdopodobieństwo śmierci w wypadku samochodowym jest 1 048 razy większe niż w wyniku ataku terrorystycznego. Prawdopodobieństwo śmierci w wyniku upadku jest 404 razy większe niż w wyniku ataku terrorystycznego. Prawdopodobieństwo śmierci w wyniku przypadkowego uduszenia się w łóżku jest 12 razy większe niż w przypadku ataku terrorystycznego. Prawdopodobieństwo zadławienia się własnymi wymiocinami jest 9 razy większe niż prawdopodobieństwo śmierci w wyniku ataku terrorystycznego.

Osoby żyjące w amerykańskim państwie policyjnym są 8 razy bardziej narażone na śmierć z rąk policjanta niż terrorysty. Tak więc niekończąca się paplanina rządu na temat terroryzmu to niewiele więcej niż propaganda – propaganda strachu – taktyka stosowana do terroryzowania, tchórzostwa i kontrolowania populacji.

Z kolei trzymanie władzy przez rząd i skrajna paranoja dotycząca obywateli jako potencjalnego zagrożenia doprowadziły do tego, że ludność jest coraz częściej postrzegana jako wrogowie rządu.

Dlaczego inaczej rząd miałby odczuwać potrzebę monitorowania naszej komunikacji, śledzenia naszych ruchów, kryminalizowania każdego naszego działania, traktowania nas jak podejrzanych i pozbawiania nas wszelkich środków obrony, jednocześnie wyposażając swój personel w niesamowity arsenał broni?

Jak dotąd, taktyki te – terroryzowanie obywateli z powodu paranoi rządu i przesadnych obaw przy jednoczesnym traktowaniu ich jak przestępców – działają na rzecz zmiany sposobu, w jaki „my, ludzie” postrzegamy siebie i naszą rolę w tym narodzie.

Rzeczywiście, strach i paranoja stały się cechami charakterystycznymi współczesnego amerykańskiego doświadczenia, wpływając na to, jak my jako naród postrzegamy otaczający nas świat, jak my jako obywatele postrzegamy siebie nawzajem, a przede wszystkim, jak nasz rząd postrzega nas.

Amerykanie zostali zredukowani do tego, co komentator Dan Sanchez nazywa „stadnymi setkami milionów, [które] będą pędzić do państwa w poszukiwaniu bezpieczeństwa, becząc, że proszę, proszę, zostać pozbawiony ich pozostałych swobód”.

Sanchez kontynuuje:

Nie jestem przerażony terrorystami, tzn. sam nie jestem terroryzowany. Jestem raczej przerażony terroryzowanymi; przerażony bydłecymi masami, które są tak łatwo manipulowane przez terrorystów, rządy i media wzmacniające terror, aby pozwolić naszemu krajowi ześlizgnąć się w kierunku totalitaryzmu i wojny totalnej...

Nie boję się irracjonalnie i nieproporcjonalnie muzułmańskich dżihadystów z bombami czy białych świrów z bronią. Ale racjonalnie i proporcjonalnie obawiam się tych, którzy to robią, i reżimów, które taki terror wzmacnia. Historia pokazuje, że rządy są zdolne do masowych mordów i zniewolenia daleko wykraczających poza to, na co stać nieuczciwych bojowników. Terroryści na skalę przemysłową to ci, którzy noszą krawaty, szewrony i odznaki. Ale tacy terroryści są

bezsilni bez przyzwolenia wielu terroryzowanych. Nie ma się czego bać poza samymi bojaźliwymi...

Przestańmy łykać przesadzone straszenie przez rząd i jego korporacyjnych kumpli z mediów. Przestańcie pozwalać im wykorzystywać histerię związaną z małymi zagrożeniami, aby zapędzić was w ramiona tyranii, która jest największym zagrożeniem ze wszystkich.

Jak pokazuje historia, strach i rządowa paranoja prowadzą do faszystowskich, totalitarnych reżimów.

To dość prosta formuła. Kryzysy narodowe, doniesienia o atakach terrorystycznych i sporadyczne strzelaniny pozostawiają nas w ciągłym stanie strachu. Strach uniemożliwia nam myślenie. Emocjonalna panika, która towarzyszy strachowi, w rzeczywistości wyłącza korę przedczołową lub część naszego mózgu odpowiedzialną za racjonalne myślenie. Innymi słowy, kiedy ogarnia nas strach, przestajemy myśleć.

Populacja, która przestaje myśleć samodzielnie, jest populacją, którą łatwo kierować, łatwo manipulować i łatwo kontrolować.

Poniższe, zaczerpnięte z traktatu Johna T. Flynna o faszyzmie *As We Go Marching* z 1944 r., są kilkoma niezbędnymi składnikami państwa faszystowskiego:

- Rząd jest zarządzany przez potężnego przywódcę (nawet jeśli obejmuje on urząd w drodze procesu wyborczego). Jest to faszystowska zasada przywództwa (lub postać ojca).
- Rząd zakłada, że nie jest ograniczony w swojej władzy. Jest to autorytaryzm, który ostatecznie ewoluuje w totalitaryzm.
- Rząd pozornie działa w ramach systemu kapitalistycznego, będąc jednocześnie wspieranym przez ogromną biurokrację.

- Rząd poprzez swoich polityków emituje potężne i ciągłe przejawy nacjonalizmu.
- Rząd ma obsesję na punkcie bezpieczeństwa narodowego, nieustannie przywołując przerażających wrogów wewnętrznych i zewnętrznych.
- Rząd ustanawia krajowy i inwazyjny system nadzoru i rozwija siły paramilitarne, które nie odpowiadają przed obywatelami.
- Rząd i jego różne agencje (federalne, stanowe i lokalne) mają obsesję na punkcie przestępczości i karania. Jest to nadmierna kryminalizacja.
- Rząd staje się coraz bardziej scentralizowany, jednocześnie ściśle współpracując z władzami korporacyjnymi w celu kontrolowania wszystkich aspektów społecznych, gospodarczych, wojskowych i rządowych struktur kraju.
- Rząd wykorzystuje militarizm jako centralny punkt swojej struktury gospodarczej i podatkowej.
- Rząd staje się coraz bardziej imperialistyczny w celu utrzymania militarno-przemysłowych sił korporacyjnych.

Podobieństwa do współczesnej Ameryki są niemożliwe do zignorowania.

„Każda branża jest regulowana. Każdy zawód jest sklasyfikowany i zorganizowany. Każdy towar lub usługa są opodatkowane. Niekończąca się akumulacja długu jest zachowana. Ogrom nie zaczyna opisywać biurokracji. Gotowość wojskowa nigdy się nie kończy, a wojna z jakimś złym obcym wrogiem pozostaje codzienną perspektywą” – pisze ekonomista Jeffrey Tucker. „Błędem jest nazywanie faszyzmu prawicowym lub lewicowym. Faszyzm nie dąży do obalenia instytucji takich jak instytucje handlowe, rodzina, ośrodki religijne i tradycje obywatelskie. Dąży do ich kontrolowania... zachowuje większość tego, co ludzie cenią, ale obiecuje poprawę życia gospodarczego, społecznego i kulturalnego poprzez ujednolicenie ich działań pod kontrolą rządu”.

Aby ostateczny młot faszyzmu upadł, będzie wymagał najważniejszego składnika: większość ludzi będzie musiała zgodzić się, że jest to nie tylko celowe, ale i konieczne. W czasach „kryzysu” celowość jest uznawana za główną zasadę – to znaczy, że aby zapewnić nam bezpieczeństwo, rząd musi zmilitaryzować policję, pozbawić nas podstawowych praw konstytucyjnych i skryminalizować praktycznie każdą formę zachowania.

Znajdujemy się na krytycznym rozdrożu w amerykańskiej historii.

Jak wyjaśniam w mojej książce *Battlefield America: The War on the American People* i w jej fikcyjnym odpowiedniku *The Erik Blair Diaries*, strach był kluczowym narzędziem faszystowskich reżimów w przeszłości i stał się siłą napędową amerykańskiego państwa policyjnego.

Wszystko to rodzi pytanie, z czego zrezygnujemy, aby utrwalić iluzję bezpieczeństwa i ochrony.

Gdy po raz kolejny stajemy przed perspektywą głosowania na mniejsze zło, „my, ludzie”, musimy podjąć decyzję: czy po prostu uczestniczymy w upadku amerykańskiej republiki, która degeneruje się w kierunku reżimu totalitarnego, czy też zajmujemy stanowisko i odrzucamy żalosną wymówkę dla rządu, który jest nam narzucany?

Nie ma prostej odpowiedzi, ale jedno jest pewne: mniejsze zło to wciąż zło.

[Źródło](#)